

JOLANTA AMBROSEWICZ-JACOBS

NIEOBECNI RODZIMI SPRAWCY ZŁA. POMIĘDZY SAKRALIZACJĄ A TABUIZACJĄ

Zawsze mnie ściska w dołku kiedy widzę ogrom nieszczęścia, którego i my jako naród byliśmy współuczestnikami!!! Żadne ustawy nie zmieniają prawdy o tym, że ogrom Polaków za pół kilo cukru gotów był wydać Żyda w niemieckie ręce! Straszne jest to, że Żydzi tak samo w czasie wojny bali się Polaków jak i Niemców! Nie są w stanie honoru narodu polskiego uratować CI co z narażeniem życia ratowali Żydów... Chwała temu narodowi za niezłomność i siłę przetrwania!!! Ja urodziłem się po wojnie ale wstyd mi za mój naród!!!!¹.

Zamiast wstępu

Historia nie istnieje, dopóki jej nie stworzymy napisała Anna Ziębińska-Witek². Nie stworzymy lub nie zasłonimy. Wówczas powstaje nowa historia przyjmowana lub odrzucana. Dlaczego pewne osoby i grupy odrzucają fakty historyczne, a pewne nie? Na to pytanie próbowali odpowiedzieć socjolodzy i psycholodzy badający tych, którzy podążali za narodowym socjalizmem, uwewnętrzniali ideologię antysemicką i w wielu przypadkach mordowali, nawet jeśli byli tylko urzędnikami, a nie mordercami z bronią w ręku. Dyskurs historyczny dotyczy różnych narracji w oparciu o fakty historyczne bądź taką interpretację faktów, która je odrzuca z uwagi na z góry założoną wersję. I ta wersja historii często jest pochodną zjawisk, które nie poddają się analizie historycznej, a raczej

¹ Wpis pod wiadomościami TVN24, Wiktorgd4g, pisownia oryginalna, <https://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/prezydenci-polski-i-izraela-na-marszu-zywych-w-oswiecimiu,828954.html> [dostęp: 12.04.2018].

² A. Ziębińska-Witek, *Wizualizacje Holokaustu jako nowe wyzwanie dla współczesnej historiografii* [w:] *Zagłada Żydów. Pamięć narodowa a pisanie historii w Polsce i we Francji*. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, A. Ziębińska-Witek (red.), Lublin 2006, s. 119.

wymagają odrębnych narzędzi, pochodzących z innych dyscyplin naukowych. Jak bowiem wytłumaczyć motywację odrzucania faktów historycznych? Pojęcie solidarności rodzinnej może wyjaśnić nieracjonalne często zachowania potomków zbrodniarzy (nie wszystkich, bo przecież istnieją podziały wewnątrz tej samej rodziny) czy potomków ofiar lub świadków.

Tekst dotyczy tabuizacji komunikowania faktów związanych ze sprawcami należącymi do własnej grupy narodowej i jest próbą ukazania jej uwarunkowań zarówno natury politycznej, jak i psychologicznej. Tabuizacja dotyczyła wielu aspektów Zagłady. Na przykład dopiero stosunkowo niedawne badania Laury Jockusch and Hasii Diner przełamały mit przeważającego milczenia ocalałych aż do lat 60. XX w. Tabuizacja obejmuje nadal pomocników Trzeciej Rzeszy w Europie Środkowo-Wschodniej. Do jej zaniechania konieczna byłaby żałoba po zamordowanych społecznościach żydowskich. A na żałobę nie było miejsca z wielu powodów. Jednym z nich były własne ofiary, nazizmu i sowieckiego totalitaryzmu. Innym – uwikłanie w mordy Żydów członków własnych grup etnokulturowych i związane z tym faktem wypieranie niewygodnych treści.

Tabuizacja w Polsce jest specyficzna z uwagi na terytorium okupowanej Polski, która stała się epicentrum ludobójstwa Żydów i dotyczy zarówno świadków, jak i sprawców a także jest związana z narcystyczną tożsamością Polaków³. Dlaczego narcystyczną? Otóż w świecie (poza Europą Środkowo-Wschodnią) dyskurs Holokaustu od wielu lat krąży wokół jego cech uniwersalistycznych i partykularnych. W Polsce natomiast, poza okresem względnej swobody wypowiedzi pomiędzy 1989 a 2005 r., a w szczególności po 2000 r., w którym zaczęła się debata wokół Jedwabnego, dotyczy głównie obrony ego Polaków. „Holokaust a sprawa polska” niczym „Słoń a sprawa polska” Sławomira Mrożka to ikona pojawiająca się w dyskursie jak bumerang, gdy mowa o Zagładzie i poczynszy od reakcji na film Lanzmanna bez względu na panujące systemy polityczne.

Instytucjonalizacja zachowania

Do dóbr kultury, oprócz rzeczy materialnych, jak wiadomo, należą także dobra niematerialne, w tym ustalone w danej zbiorowości względnie stałe wzorce myślenia i dyspozycje do zachowania oraz wzorce etyczne. Tworzą one domenę kultury symbolicznej, która służy zaspokojeniu istotnych potrzeb człowieka⁴. Wzorce te to zapisy reakcji w ważnych dla danej grupy sytuacjach. Już w 2005 r. pojawiły się pierwsze oznaki postulowanych wzorców kulturowych

³ Zob. m.in.: K. Skarżyńska, K. Przybyła, A. D. Wójcik, *Grupowa martyrologia: psychologiczne funkcje przekonań o narodowej krzywdzie*, „Psychologia Społeczna” 2012, tom 7, s. 335–352.

⁴ A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 2005.

w odniesieniu do relacji polsko-żydowskich. Po dojściu do władzy Prawa i Sprawiedliwości w 2015 r. wzorce te stawały się stopniowo realizowane w przestrzeni publicznej i edukacji.

Po nowelizacji ustawy Instytutu Pamięci Narodowej, przegłosowanej w Sejmie 26 stycznia 2018 r., w przeddzień Międzynarodowego Dnia Pamięci o Holokauście [sic!], wzorce owe miały stać się jawnie, prawnie i surowo wymagane. Pięć miesięcy później, 27 czerwca 2018 r., Sejm przyjął zmiany w noweli ustawy o IPN, uchylając artykuł 55a, który groził więzieniem za przypisywanie Polakom odpowiedzialności za zbrodnie Trzeciej Rzeszy. Poprzez zastosowanie narzędzi cywilno-prawnych, zamiast karno-prawnych nadal oczekuje się od obywateli przyjęcia pewnych ról dotyczących sposobu widzenia i interpretacji przeszłości związanej z niechlubnym zachowaniem członków własnej grupy narodowej wobec współobywateli pochodzenia żydowskiego. Ta przeszłość jest określona ramami II wojny światowej i w przypadku relacji polsko-żydowskich jest związana z historią Zagłady. Państwo polskie usiłuje wprowadzić instytucjonalizację zachowania swoich obywateli i chce doprowadzić do nauczania obywateli określonego zachowania, które będzie przekazywane międzypokoleniowo. Dorobek naukowców, dziennikarzy i artystów działających po 1989 r. w przestrzeni wolności słowa może być zagrożony z uwagi na możliwe ograniczenia rozpowszechniania. O znaczeniu tego dorobku kulturowego decydować mają prawnicy, działający zgodnie z zaakceptowanymi przez partię (?) kodami. Kody mogą mieć wpływ na płaszczyznę materialną (wytwory), behawioralną (wypowiedzi) i psychologiczną (postawy, oceny).

O nowelizacji napisano już wiele. Za nowelizacją głosowaną w styczniu 2018 r. byli niemal wszyscy posłowie Sejmu. Została ona tak skonstruowana, aby penalizować posługiwanie się także terminem: polskie obozy.

Instytucjonalizacja dotyczy kultury narodowej, a zatem dziedzictwa przodków. Z dziedzictwa tego wybierane są pewne elementy (zachowania), a inne wyłączone. Zabiegi te mają funkcję integracyjną oraz obronną. Przeszłość własnej grupy narodowej a także teraźniejszość i przyszłość zostają połączone w ciągu określającym jej cechy ponadczasowe. W tej wizji służącej przystosowaniu obywateli nie ma niuansów, zmienności czy różnorodności postaw. To wizja wyznaczająca kanon kultury narodowej, którego dzieci uczą się w szkole, aby wytworzyć i/lub utrwalić pożądane komponenty i wzorce tożsamości grupowej.

Celem kanonu jest stworzenie określonych wyuczonych, podzielanych społecznie dyspozycji do zachowań w odniesieniu do sakralizacji własnego narodu i przekazywanie ich kolejnym pokoleniom w procesie szkolnej socjalizacji. Dzięki niej młode pokolenie ma przyswoić wiedzę, umiejętności, postawy

i wartości. Wśród nich istotne miejsce zajmuje patriotyzm oraz walka z komunizmem (także w przeszłości). W imię tej walki gloryfikowani są także zbrodniarze, którzy zabijali nie tylko przeciwników politycznych, ale i ukrywających się Żydów, bez względu na ich przekonania polityczne.

Celem jest także unifikacja społeczeństwa, którego członkowie podzielają owe wzorce niezłomności, dobra, heroizmu i cierpienia. W tej wizji społeczeństwa jest miejsce wyłącznie dla znaków posiadających akceptację społeczną. Te znaki jednoznacznie określają kompetencje kulturowe. To wartości i idee szczytne, pożądane zawsze i wszędzie, ale wszak w rzeczywistości niewystępujące jako powszechne. W tej jednolitej wizji będącej efektem selektywnego procesu nie ma miejsca dla ambiwalencji kulturowej, a zatem nie ma miejsca dla sprawców zbrodni. Wzorce owe (znaki) powinny się rozszerzać terytorialnie, stąd utopijne prawo ścigania osób łamiących prawo także poza granicami Polski.

Kanon tworzy metanarrację tożsamościową, związaną z pamięcią kulturową, w znaczeniu u użytym przez Lyotarta. *O tę opowieść „meta”* – pisała Aleksandra Kunce w 2004 r. – *jesteśmy w stanie wznieść nie tylko metaforyczne wojny po to, aby scalać blok terapeutycznej wiedzy o tym, kim i czy się jest, wobec czego i poprzez co. Wielka opowieść uzasadnia nasze małe działania, małe myśli, małe spotkania, małe ksenofobie, małe sojusze, małe konflikty. To, że małe staje się w pewnym momencie wielkie, dowodzi tylko siły poziomu „meta”⁵.*

Instytucje państwa mają określać, wyodrębniać i powierzać osobom o odpowiednich kwalifikacjach politycznych działania o doniosłości publicznej, rytuały, ceremonie upamiętniania, np. żołnierzy wyklętych. Służy temu kultura masowa wytwarzająca treści standaryzowane i homogenizowane, upraszczające złożone procesy historyczne oraz konteksty. Tworzone są czy raczej podtrzymywane mity narodu wyjątkowego, narodu bohaterów i męczenników o szczególnym znaczeniu dla historii świata. Mity te pełnią funkcję kompensacyjną. Mają luźny związek z historią II wojny światowej i Zagłady.

Pierre Bourdieu i Jean-Claude Passeron pisali o przemocy symbolicznej w szkole, za którą skrywa się władza narzucająca znaczenia. W Polsce nauczyciele po 2015 r. zostali zmuszeni do przekazywania uczniom wykładni obowiązującej kultury politycznej. Ustawa IPN, nawet po poprawce, może wymusić interioryzację postaw, a zatem dyspozycji do określonych zachowań i reakcji emocjonalnych. Bourdieu określił system interioryzacji mianem *habitusu* (łac. stan posiadania, wygląd) i miał na myśli przekaz kultury reprezentowanej przez

⁵ A. Kunce, *Zlokalizować tożsamość!* [w:] *Dylematy wielokulturowości*, W. Kalaga (red.), Kraków 2004, s. 82.

klasy uprzywilejowane. Myślę, że można użyć terminu *habitus* także do wyjaśnienia istoty mechanizmów adaptacyjnych w odniesieniu do zapisanej w prawie i promowanej w mediach kultury politycznej i dotyczącej II wojny światowej i Holokaustu.

Nieobecni rodzimi sprawcy zła

O tym, czym jest zło, należy mówić. A zatem także o sprawcach zła w przeszłości. Ale jak mówić po latach o sprawcach z własnej grupy tak małej jak rodzina, średniej, takiej jak współmieszkańcy miasteczka czy wioski, czy tak dużej jak naród? Powinno się mówić otwarcie, bez epatowania zbrodniami, ale i bez zatajniania tego, co bolesne. Mówienie o sprawcach z własnej grupy jest trudne z bardzo wielu powodów. Jednym z nich jest łamanie solidarności. Innym powodem jest wstyd i zażenowanie. Jeszcze innym niechęć do mówienia źle o kimś w ogóle. Kolejnym – niechęć do mówienia źle o starszych członkach własnej społeczności, którym pozostało już niewiele lat życia przed sobą. I następnym – kultura polityczna zapoczątkowana w 2005 r., rozwinięta 10 lat później, świadomie pomijająca niewygodne fakty za banerem powstawania z kolan wstydu i demonstrowania powodów do narodowej dumy.

Własne groby są ważne, ale obce, cudze już niekoniecznie, gdyż przypominają o sprawcach, których wygodnie umieścić wyłącznie za granicą. Wyłączenie własnych sprawców ze świadomości nie poprowadzi Polaków do pojednania, przede wszystkim z samymi sobą. Kolejne pokolenia, fałszywie nauczane w szkołach, będą odłączać niewygodne fakty historyczne, czyli części własnej historii państwowej i narodowej, co jest z gruntu fałszywym mechanizmem oczyszczania i nigdy nie doprowadzi do pojednania.

W Polsce, w pierwszych kilku latach po wojnie pamiętano, kto i jak zginął, ale uwaga była skupiona na opłakiwaniu własnych zmarłych lub czekaniu na powroty bliskich z obozów koncentracyjnych, z obozów pracy w Niemczech i z frontów II wojny światowej. Bardzo ważna była odbudowa kraju. Jednak pierwsze procesy kolaborantów, w tym denuncjatorów i morderców Żydów, miały miejsce już w sierpniu 1944 r. przed sowieckim sądem wojskowym w Lublinie. Jak pisze Alina Cała, procesy te miały poparcie społeczne. Pisarze, np. Jerzy Putrament w „Odrodzeniu” w 1944 r., otwarcie pisali o rabunkach i morderstwach Żydów z rąk Polaków, nawołując: *Nie bójmy się prawdy, choć jest ona ponura*⁶. Z czasem ideologia marksistowsko-leninowska wyraźnie określiła

⁶ Cyt. za: A. Cała, *Przekleństwo pamięci traumatycznej w: Zagłada Żydów. Pamięć narodowa a pisanie historii w Polsce i we Francji*, B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, A. Ziębińska-Witek (red.), Lublin 2006, s. 194.

zakres pamięci zbiorowej i linii demarkacyjnej pomiędzy faszystowskimi i hitlerowskimi sprawcami a ofiarami. Zimna wojna linie te utrzymała, odwracając uwagę od zachodniego dyskursu wokół Holokaustu.

Czy w 1944 r. nie zauważono zniknięcia prawie 380 tys. Żydów warszawskich, czyli jednej trzeciej populacji stolicy, połowy mieszkańców Sokołowa Podlaskiego i całych miasteczek żydowskich? Zauważono. Już w trakcie przesiedleń i deportacji zajmowano „niepotrzebne” już Żydom mienie i nieruchomości. Powstało wiele publikacji opisujących przemoc wobec żydowskich sąsiadów i wyjaśniających, jak można było żyć z tak wielkim dysonansem poznawczym⁷. Terror wojny, głód, strach o własne i najbliższych życie tłumiły współczucie, troskę o innych, opiekę i miłosierdzie. Ideologia antysemicka pomagała w znieczulicy i zapomnieniu najbardziej. A także wstyd z powodu zachowania niektórych członków własnej grupy narodowej grabiących i mordujących Żydów.

Joanna Nalewajko-Kulikov, czytając pamiętniki powracających do Polski po wojnie Żydów, m.in. Samuela Honiga, słusznie dostrzegła: Żydzi, którzy ocalili z Zagłady, byli zatem dla Polaków jej żywym wspomnieniem – wspomnieniem rozmiarów zbrodni, własnej wobec niej *besilności*, a *niekiedy także czynnego w niej udziału*⁸. Janina Bauman wspominała: *Myszę, że Polakom-chrześcijanom,*

⁷ Zob. m.in.: B. Engelking, *...szanowny panie gestapo. Donosy do władz niemieckich w Warszawie i okolicach w latach 1940–1941*, Warszawa 2003; B. Engelking, D. Libionka, *Żydzi w powstańczej Warszawie*, Warszawa 2009; B. Engelking, *Jest taki piękny słoneczny dzień...*. *Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa 2011; B. Engelking, J. Leociak, *Getto Warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Warszawa 2013; J. Grabowski, *„Ja tego Żyda znam!” Szantażowanie Żydów w Warszawie 1939–1943*, Warszawa 2004; J. Grabowski, *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu*, Warszawa 2011; J. T. Gross, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2001; J. T. Gross, *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*, Kraków 2008; T. Markiel, A. Skibińska, *Jakie to ma znaczenie, czy zrobili to z chciwości? Zagłada domu Trynczerów*, Warszawa 2011; J. B. Michlic, *The Dark Past. Polish-Jewish Relations in the Shadow of the Holocaust* [w:] D. Glowacka, D. Zylinska (eds.), *Imaginary Neighbors. Mediating Polish-Jewish Relations after the Holocaust*, Lincoln 2007, s. 21–39; A. Polonsky, J. Michlic (eds.), *The Neighbors Respond: The Controversy over the Jedwabne Massacre in Poland*, Princeton 2004; J. Tokarska-Bakir, *Jak wyjść ze zmloty milczenia. Nauki społeczne wobec stosunków polsko-żydowskich*, http://www.archiwumetnograficzne.edu.pl/downloads/polemika_z_sulkiem.pdf [dostęp: 1.01.2013], *Zarys krajobrazu. Wiedź polska wobec zagłady Żydów 1942–1945*, B. Engelking, J. Grabowski (red.), Warszawa 2011; A. Żbikowski, *Lokalne pogromy Żydów w czerwcu i lipcu 1941 roku na wschodnich rubieżach II Rzeczypospolitej*, „Biuletyn ŻIH” 1992, nr 2/3, s. 3–18; A. Żbikowski, *Pogromy i mordy ludności żydowskiej w Łomżyńskim i na Białostocku latem 1941 roku w świetle relacji ocalałych Żydów i dokumentów sądowych* [w:] *Wokół Jedwabnego*, P. Machcewicz, K. Persak (red.), Warszawa 2002, s. 159–271; *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, B. Engelking, J. Grabowski (red.), Warszawa 2018.

⁸ J. Nalewajko-Kulikov, *Pierwsze wrażenia. Żydowski intelektualista w rzeczywistości odradzającej się Polski (na przykładzie Dawida Sfarda)* [w:] *Zagłada Żydów. Pamięć narodowa a pisanie historii w Polsce i we Francji*, B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, A. Ziębińskiej-Witek (red.), Lublin 2006, s. 230.

trudno było uznać żydowskich rozbitek za rodaków. Przypominali im oni o czymś, o czym woleli zapomnieć⁹. Teoria dysonansu poznawczego mówi, iż przeciwstawne opinie, np. o własnym bohaterstwie, pozytywnych postawach i pamięć o własnych czy własnej grupy niechlubnych czynach, np. wykupywania za bezcen żydowskiego mienia, a wręcz czekanie na deportacje sąsiadów, aby nabyć rzeczy za grosze lub jedzenie czy przejąć za darmo, np. meble, prowadzi do nieprzyjemnych objawów, również na poziomie fizjologicznym. Chęć usunięcia tych objawów jest tak silna, iż ma charakter popędu. W świetle tej znanej teorii, ale niezbyt często łączonej z postawami np. wobec absurdałnego prawa, pewne współczesne zachowania mogą być poddane analizie i interpretacji a także wydać się bardziej zrozumiałe.

Eichmann był oprawcą, a jednocześnie przykładnym mężem i ojcem, jak wielu nazistów. Przykładni obywatele przestrzegający prawa razili prądem innych ludzi podczas słynnego eksperymentu Stanleya Milgrama przeprowadzonego po raz pierwszy w 1961 r. w New Haven w USA i powtarzanego wielokrotnie w kolejnych latach¹⁰. Słynny eksperyment Philipa Zimbardo, przeprowadzony w 1971 r. w zamienionych na więzienie podziemiach Uniwersytetu Standforda w USA, pokazał, iż w odpowiednich warunkach zwykli ludzie mogą prześladować innych ludzi. Z tego właśnie powodu zaplanowany na dwa tygodnie eksperyment przerwano po sześciu dniach. Eksperyment ukazał, iż każdy człowiek ma potencjał do bycia oprawcą.

Sokołów Podlaski i Tyczyn.

Studia przypadków we wspomnieniach Ocalałych

Przed II wojną światową w Sokołowie Podlaskim było ponad 5 tys. Żydów i stanowili oni połowę mieszkańców. Wśród nich była rodzina Elsterów. Już w 1937 r. doszło w Sokołowie do zajęć antyżydowskich. Aaron Elster¹¹ wspomina, jak przed wojną młodzi Polacy dokuczali kupującym w sklepie z niekoszernym mięsem należącym do jego rodziców. Nie mógł zrozumieć, skąd się brała taka nienawiść do jego rodziny, gdyż nie przypominał sobie, aby jej członkowie kogokolwiek skrzywdzili. Sam został nazwany jako chłopiec przez polskich rówieśników *mordercą Chrystusa*¹². Podczas okupacji niemieccy żołnierze

⁹ Cyt. za: J. Nalewajko-Kulikov, *Pierwsze...*, s. 230.

¹⁰ S. Milgram, *Obedience to Authority: An Experimental View*, New York 1974.

¹¹ Aaron Elster był gościem Szkoły Letniej UJ „Nauczanie o Holokauście” w 2010 r. W 2017 r. jego holograficzny wizerunek został utrwalony i znajduje się w Muzeum Holokaustu w Skokach. Z jego rodziny wojnę przeżyła tylko jego siostra Ita. Elster zmarł w 2018 r., miał 86 lat.

¹² A. Elster, *Ocalony z Zagłady. Wspomnienia chłopca z Sokołowa Podlaskiego*, B. Engelking, J. Grabowski (red.), Warszawa 2014, s. 39.

znęcali się nad Żydami, a polscy chłopcy nazywali go *parszywym Żydem* i krzyczeli *Żydzie, Żydzie, za tobą Hitler idzie*¹³.

Podobnie jest we wspomnieniach pochodzącego z Tyczyna Georga Luciusa Saltona, który przeżył 10 obozów¹⁴. Przed wojną na boisku chłopcy nazywali siebie głupcami, a jego *brudnym Żydem*. Antyżydowskie praktyki Endecji spotykały się z poparciem katolickich sąsiadów, którzy uważali je za zabawne¹⁵. Jak wspomina George Salton, po krótkim czasie wspólnej żałoby na skutek utraconej wolności, gdy etniczni Polacy i polscy Żydzi wspólnie obserwowali klęskę polskiej armii oraz wkroczenie armii niemieckiej, nastąpiło naśladowanie praktyk niemieckich, radość podczas palenia Tory, także wśród jego szkolnych kolegów. Polacy wykorzystywali trudną sytuację rodziny Saltona po aresztowaniu jego ojca przez Gestapo w Rzeszowie. Matka chłopca musiała sprzedać przedmioty z mieszkania, zegarek i obrączkę. Podczas deportacji z Tyczyna Salton na próżno szukał oznak współczucia czy sympatii u polskich sąsiadów. Oprócz nienawistnych lub ciekawskich spojrzeń nic innego nie dostrzegł¹⁶.

Przed likwidacją gett praktyką było korzystanie z bezpłatnej, niewolniczej pracy Żydów, którym oferowano jedynie wyżywienie. Właściele majątków a także bogatsi chłopcy wpłacali należność za pracę Żydów administracji niemieckiej¹⁷. Korzystanie z pracy Żydów w czasie wojny jest jednym z tematów tabu w zbiorowej pamięci o Holokauście w Polsce, podobnie jak grabienie mienia żydowskiego, zajmowanie domów żydowskich, zabijanie, aby nie oddać gospodarstw¹⁸ i wiele innych form pośredniej i bezpośredniej przemocy.

Getto w Sokołowie zostało zlikwidowane przez Niemców, żołnierzy Ukraińskiej Policji Pomocniczej i polską policję granatową. Aaron Elster pisze o zachowaniach niektórych Polaków w czasie likwidacji getta w swoim w pamiętniku: *Dwóch Polaków wlecze z powrotem na rynek ciemnowłosą kobietę, która uciekła z getta, a teraz szarpie się z nimi, walczy o życie. Zastaniam twarz rękami, ale przez palce widzę, jak się opiera, próbuje czepiać się ziemi, opiera, okłada Polaków pięściami – wszystko nadaremnie. Dowlekają swoją ofiarę do gestapowca*¹⁹.

Od Pani Górskiej, która ukrywała rodzeństwo Elsterów przez 2 lata (Aaron cały czas na strychu, gdzie stale głodował) dowiadujemy się, że *trzej Polacy z sąsiedztwa zatarasowali drzwi do stodoły* [w której ukrywała się ciężarna matka

¹³ A. Elster, *Ocalony...*, s. 41.

¹⁴ M.in.: Płaszów, Flossenbürg, Colmar, Sachsenhausen, Ravensbrück i Wöbbelin.

¹⁵ G. L. Salton, A. Salton Eisen, *The 23rd Psalm. A Holocaust Memoir*, Madison 2002, s. 6, 9.

¹⁶ Tamże, s. 26, 54.

¹⁷ Tamże, s. 56. patrz tam przypis nr 16.

¹⁸ Tamże, s. 126.

¹⁹ Tamże, s. 64.

dzieci], odcinając im drogę ucieczki. Mówi, że Czesław Uziębło i dwóch innych sąsiadów przerwóci na ziemię Mamę i Gedalę, że ich związali. Straszliwa opowieść ciągnie się dalej, bo pani Górka zobaczyła ich przypadkiem, przywiązanych do wozu z gnojem i dosłownie przywleczonych do miasteczka. Tu moją mamę i Gedalę wydano Niemcom²⁰.

Po wojnie ocalało w Sokołowie tylko 29 Żydów. W kwietniu 1945 r. rodzzeństwo Elsterów złożyło fałszywe zeznania w obronie oskarżonych Józefa Arasima i Czesława Uziębły, który zawiózł do żandarmów niemieckich ich matkę Cywę Elster Szczert i Gedalę Fleiszera. *Pretensji żadnej do Arasima ani Uziębły nie mam, gdyż uważam, że nie mogli inaczej postąpić*²¹ – zeznał 11-letni Aaron. Po latach ujawnił, iż złożył fałszywe zeznania, gdyż rodzina oskarżonego groziła mu śmiercią a także prosili o to ocalali Żydzi z powodu strachu o własne życie²². W tych fałszywych zeznaniach stwierdzili, iż Czesław Uziębło pomógł im uratować się z Zagłady. Przytoczone fakty ujawniają kontekst ocalenia. Każdy przypadek ocalenia wymaga rozpoznania faktów historycznych, które miały wówczas miejsce. Wśród tych faktów znajdują się często wydarzenia objęte nadal tabuizacją w lokalnych społecznościach i także w społecznej zbiorowej pamięci.

Etnocentryczne i antysemitckie wzorce kulturowe

Oprócz wstydu, lęku, autorytaryzmu i obrony pozytywnego autowizerunku w procesie zaprzeczania faktom, istotną rolę odgrywać może etnocentryzm. Na syndrom etnocentryzmu składa się widzenie własnej grupy jako szlachetnej, gotowość do walki w obronie własnej grupy z jednoczesnym brakiem gotowości do walki za grupy uznane za obce. Podobnie przestępstwa wobec grupy własnej są karane, natomiast przestępstwom wobec grup obcych towarzyszy brak sankcji. Grupy obce obciąża się winą za to, czego doświadczają. Etnocentryzm aprobujący bezkrytycznie lub wywyższający członków własnej grupy narodowej bądź etnokulturowej sprzyja niechęci wobec członków innych grup i często przeradza się w rasizm i/lub nacjonalizm. Stąd niedaleko do megalomanii narodowej. W tej wizji własny naród posiada wyłącznie cechy pozytywne. A zatem członkowie własnego narodu nie mogli czynić także w przeszłości zła.

Etnocentryzm dobrze służy selekcji określonych wzorców z przeszłości i niebezpiecznie blisko związany jest z antysemityzmem. Warto przypomnieć, co na

²⁰ A. Elster, *Ocalony...*, s. 121.

²¹ *Archiwum IPN. Akta Specjalnego Sądu Karnego na Okręg Warszawski z siedzibą w Łodzi, CK 209/74, Akta sprawy przeciwko Józefowi Arasimowi i Czesławowi Uziębło*, k. 282. Cyt. za: A. Elster, *Ocalony...*, s. 15.

²² A. Elster, *Ocalony...*, s. 20, 126.

temat antysemityzmu sądził Andrzej Szczypiorski: *Olbrzymia większość ludzi myślących w sposób demokratyczny uważa antysemityzm za nikczemność. Ja mam w tej kwestii odrobinę inny pogląd, ale właśnie tylko odrobinę, ponieważ wszystko, co głupie, jest wedle mnie również nikczemne, a przynajmniej może się stać nikczemne. Otóż antysemityzm jest potwornie głupi, jest świadectwem skretynienia. Antysemita ma mózgi wielkości orzecha laskowego. Sprawdziłem to dziesiątki razy. [...] a mózgiem wielkości orzecha można manipulować*²³.

Antysemickie wzorce kulturowe to łatwe do przyswojenia w drodze imitacji, bezrefleksyjnej mimikry memy. To łatwe do naśladowania przekazy symboliczne, w których Żyd to nie były współobywatel naszego kraju, ale uogólniony Inny/Obcy, wobec którego obowiązują w społeczeństwie specyficzne reguły. Ta obcość Żydów jest trwałym komponentem kultury polskiej i istotnym czynnikiem braku przekazu o polskich sprawcach. Sprawcy muszą być Niemiec, to zrozumiałe, mogą być także Litwini, Ukraińcy, Węgrzy, ale nie Polacy. Nie mieszczą się oni bowiem w krajobrazie kultury i brak jest nośników komunikacji, przekazu treści z nimi związanych.

W polskiej narracji historycznej sprawcy to szmalcownicy lub komuniści. Nieliczni Polacy dostrzegali, np. Czesław Miłosz, już w czasie II wojny światowej i w trakcie trwania Holokaustu, a także po wojnie, iż Żydzi byli współobywatelami, sąsiadami. I neliczni odczuli ich dotkliwy brak po wojnie. Andrzej Szczypiorski pisał wprost o okaleczeniu Polaków: *Polska jest krajem bez Żydów. Każdy, kto Polskę kocha i komu na Polsce zależy, zdaje sobie sprawę, że spotkało nas przed laty wspólne, wielkie nieszczęście. Polscy Żydzi wyginęli niemal w całości, a garstka, która ocalała z wojny – po części emigrowała w latach czterdziestych, po części została wygnana ze swojej ojczyzny w roku 68. A ponieważ Żydów już nie ma – Polacy zostali okaleczeni, bo brak Żydów amputował nam znaczną i znaczącą część polskości*²⁴. Głos Szczypiorskiego nie był powszechnie podzielany. Większość Polaków widziała Żydów jako Obcych (zinterpretowanych trafnie przez niemieckiego socjologa i filozofa Georga Simmela jako Innych, ludzi mieszkających blisko pośród nas, występujących w określonych rolach, ale nie należących do naszej wspólnoty).

Przedwojenne postawy wobec żydowskiej mniejszości w Polsce miały późniejsze reperkusje i mają wpływ nadal na stosunek do własnych sprawców, a mianowicie na wyparcie znaczenia ich roli a nawet i istnienia. W 1936 r., czyli zaledwie w rok po śmierci Józefa Piłsudskiego, polskie elity zaczęły rozważać

²³ A. Szczypiorski, *Z notatnika stanu wojennego*, Poznań 1989, s. 73. Dziękuję dr Joannie Preizner za zwrócenie mojej uwagi na przytoczone cytaty.

²⁴ Tamże, s. 73.

emigrację Żydów na Madagaskar i w tym samym roku miał miejsce pogrom w Przytyku. Holokaust, jak wiemy z bogatej literatury przedmiotu a także z literatury pięknej, w tym poezji, spotkał się z zadowoleniem części mieszkańców okupowanej Polski. Tych faktów nie da się wymazać z historiografii i historii Polski.

Teoretyczne próby wyjaśnienia postaw ksenofobicznych wobec obcych i postaw odrzucających fakty dotyczące sprawców z własnej grupy narodowej

Przemoc wobec obcych dokonana przez rodzimych sprawców często bywa usprawiedliwiana. U jej podstaw nierzadko leżą ksenofobiczne, rasistowskie czy antysemickie wzorce. Niemieccy uczeni pochodzenia żydowskiego, dawni członkowie Instytutu Badań Społecznych we Frankfurcie – uciekinierzy z Niemiec do Kalifornii wraz z badaczami amerykańskimi zajmującymi się rasizmem, pod kierunkiem Theodora Adorno, badali empirycznie zjawisko osobowości autorytarnej²⁵. Podstawą badań było szukanie przyczyn popularności polityki Trzeciej Rzeszy w społeczeństwie niemieckim.

Badacze z Berkely ustalili, iż to doświadczenia wczesnego dzieciństwa, m.in. miłość warunkowa rodziców czy opiekunów dziecka, represyjny styl wychowania, chłód ojca determinują określone postawy i skłonności pewnych jednostek do wrogości wobec obcych, podatności na wpływy ideologii faszystowskiej oraz wysoki poziom antysemityzmu, konwencjonalizm, nietolerancję słabości i fascynację władzą. Wyniki badań opublikowali w książce „*Authoritarian personality*”, podkreślając, iż wychowanie dziecka doprowadza do postaw ambiwalentnych wobec rodziców, w tym tłumionej agresji, projektowanej w dorosłym życiu na słabsze obce grupy i jednostki. Tłumionej agresji, która jest w tym przypadku mechanizmem obronnym represji uczuć, towarzyszy w życiu dorosłym fascynacja silnymi jednostkami. Być może jest to zbyt daleko idąca interpretacja, ale teoria Adorno i innych może tłumaczyć, w pewnym zakresie, aktualną fascynację sprawcami wśród młodzieży, którą potwierdziły także badania empiryczne IHRA²⁶.

Psychoanalityczna teoria osobowości autorytarnej miała wiele ograniczeń związanych ze skupieniem się wyłącznie na strukturze osobowości. Milton Rokeach wzbogacił ją o aspekty poznawcze, rozwijając teorię struktury umy-

²⁵ T. W. Adorno, E. Frenkel-Brunswik, D. J. Levinson, R. N. Sanford, *The Authoritarian Personality*, New York 1950.

²⁶ *Research in Teaching and Learning about the Holocaust. A Dialogue Beyond Borders*, M. Eckmann, D. Stevick, J. Ambrosewicz-Jacobs (eds.), IHRA series, vol. 3, Berlin 2017.

słowej, którą nazwał dogmatyzmem²⁷. W dogmatycznym systemie przekonań opinie odrzucane uważa się za podobne (*kto nie z nami ten wróg*). Nowe informacje, w omawianym przypadku wiedza o sprawcach pochodzących z naszej grupy, powodowałaby poczucie zagrożenia i odrzucenie treści niepasujących do istniejących przekonań (np. o heroizmie i cierpieniu własnej grupy narodowej). Dogmatyzm Rokeacha łączy z teorią Adorno podkreślenie zależności od autorytetów i widzenie nadmiernej ilości zagrożeń w otaczającej rzeczywistości. System poznawczy o strukturze dogmatycznej odrzuca informacje, które mogłyby spowodować wzrost lęku. Pełni zatem także funkcje obronne.

Inni badacze (J. Miller, K. M. Słomczyński, R. J. Schoenberg) poszerzyli koncepcję autorytaryzmu, podkreślając konformizm wobec autorytetu, nietolerancję wobec obcych podlegającą nie tylko czynnikom wychowawczym, ale także wpływowi otoczenia społecznego²⁸. Inni z kolei (R. Christie) dowodzili, iż autorytaryzm jest nabytym sposobem widzenia świata charakteryzującym ludzi słabo wykształconych. Jednostka autorytarna nie przyjmuje do wiadomości, iż mogą istnieć różne systemy przekonań i wartości, uznając za jedynie słuszny ten przyjęty przez siebie²⁹. Dla wielu Polaków jedyną wizją świata jest wizja, w której Polacy cierpieli tak samo lub bardziej niż inni i byli nadzwyczaj odważni w ratowaniu Żydów. Wszyscy, którzy mają inne zdanie, są w błędzie. Przyjmowanie perspektywy poznawczej innych ludzi, w szczególności Żydów, nie wchodzi w rachubę. Co mówią badacze na temat przyczyn ograniczeń w przyjmowaniu innych perspektyw poznawczych?

Antonina Kłoskowska uważa, iż narodowa tożsamość zbiorowa to *ogół tekstów kultury narodowej, jej symboli i wartości składających się na uniwersum tej kultury, tworzących jej syntagmę, a zwłaszcza jej rdzeń kanoniczny*³⁰. Wydaje się, iż rdzeniem kanonicznym kultury polskiej jest ofiara, cierpienie i niewinność, dlatego też mechanizmy obronne są tak łatwo uaktywniane, gdy tylko istnieje domniemanie, iż mit ofiary może zostać rozbrojony. O tym, kiedy mechanizmy obronne zostaną uruchomione, często decydują projekcje, a nie rzeczywiste fakty.

Badania Jadwigi Koralewicz-Zębik przeprowadzone w Polsce przed upadkiem komunizmu ujawniły ogólnie znaczący poziom autorytaryzmu związany

²⁷ M. Rokeach, *The Open and Close Mind. Investigation into the Nature of Belief Systems and Personality Systems*, New York 1960.

²⁸ Podaję za: E. Nowicka, *Wprowadzenie. Inny jako obcy* [w:] *Religia a obcość*, E. Nowicka (red.), Kraków 1991, s. 22.

²⁹ K. Kruszewski, *Bestia druga. Religia i autorytaryzm* [w:] *Religia a obcość*, E. Nowicka (red.), Kraków 1991, s. 85.

³⁰ A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 2005, s. 100.

z poczuciem zagrożenia i lęku u inteligencji oraz brakiem umiejętności przyjęcia innej perspektywy poznawczej niż własna³¹. Ewa Nowicka tłumaczy, iż polskie społeczeństwo jest przykładem społeczeństwa zamkniętego z powodu jednolitości etnicznej i wyznaniowej³². To przykład społeczeństwa zamkniętego wobec faktów historycznych niezgodnych z istniejącymi przekonaniami i autowizerunkiem.

Badacze koncepcji tożsamości w paradygmacie psychologicznym rozróżniają dwa typy tożsamości narodowej: otwartą i zamkniętą. Tożsamość otwarta skupia się na wartościach kulturowych, ale uznaje prawa innych grup do kulturowania własnych praw, w tym prawa do własnej tożsamości. To nie czynniki genetyczne decydują o przynależności do grupy narodowej, ale wybór komponentów z zasobów kultury. Zamknięta tożsamość narodowa bliska nacjonalizmowi i rasizmowi, promująca megalomanię narodową, ksenofobię i etnocentryzm, uwypukla więź opartą na wspólnocie krwi, która wyklucza rzekomo zagrażających Innych, Obcych, odmawiając im prawa do przynależności do własnej grupy. Dużo wysiłku wkłada się w tworzenie i utrzymanie pozytywnego autowizerunku *prawdziwych Polaków*³³. W przypadku grup wyznaniowych tego typu postawy mogą prowadzić i często prowadzą, do fundamentalizmu religijnego. Ten autowizerunek, także w przeszłości, powinien pozostać nieskalany, a zatem fakty historyczne selekcjonuje się i wybiera z nich te, które go podtrzymują. Polityka historyczna państwa polskiego, zainicjowana w 2005 r., a od 2015 konsekwentnie rozszerzana, co w 2018 r. doprowadziło do kryzysu w relacjach międzynarodowych z Izraelem, USA i Ukrainą, jest generowana przez grupowe poczucie tożsamości zamkniętej i tożsamość tę umacnia.

W modelu tożsamości zamkniętej istotną rolę odgrywa figura ofiary, pożądana z uwagi na status oferujący moralną wyższość, prawo do roszczeń i specjalnego traktowania.

Wśród badaczy zwracających uwagę, jak bardzo figura ofiary polaryzuje współczesne społeczeństwa, można wymienić m.in.: Esther Benbassa, Jean-Michel Chaumonta, Petera Novicka i Daniele Giglioli³⁴. Piszą oni o kulcie ofiar, których nie można pociągnąć do indywidualnej odpowiedzialności oraz o ich braku autonomiczności. Kult ten wzmacnia procesy rywalizacji ofiar i w niektórych przypadkach, np. Polski, prowadzi do rewizji narracji historycznych i kul-

³¹ J. Koralewicz-Zębik, *Autorytaryzm, lęk, konformizm. Analiza społeczeństwa polskiego końca lat siedemdziesiątych*, Wrocław 1987. Podaję za: E. Nowicka, *Religia...*, s. 23.

³² E. Nowicka, *Religia...*, s. 24.

³³ Z. Chlewiński, *Tożsamość a tolerancja* [w:] *Tożsamość, odmiennność, tolerancja a kultura pokoju*, J. Kłoczowski, S. Łukasiewicz (red.), Lublin 1998, s. 67–68.

³⁴ Zob. D. Giglioli, *Critica della vittima. Un esperimento con l'etica*, Roma 2014.

tury pamięci. Instrumentalizacja figury ofiary nadaje (w formie konstrukcji) politycznemu establishmentowi prawo do manipulacji postawami wyborców. Mitologiczne konstrukcje kreują i obficie czerpią z teorii konspiracji, jak słusznie zauważył Giglioli. Proces, który Giglioli uważa za szczególnie niebezpieczny, to kreacja wyjątkowego statusu ofiar, poza kontekstem historycznym, która prowadzi do ich „niewinności” i braku jakiegokolwiek poczucia ich odpowiedzialności za działania³⁵.

Warto przypomnieć także klasyków socjologii. Williama Thomasa, który stwierdził, iż uznanie przez ludzi danej sytuacji za rzeczywistą, daje realne konsekwencje. Robert Merton rozwinął tę refleksję, podkreślając, iż sposób definiowania danej sytuacji społecznej, daje realnie odczuwane skutki definiowania. Badacze o orientacji psychoanalitycznej, m.in. Jolanta Drzewiecka, do wyjaśnienia zaistniałej w Polsce sytuacji ochrony fikcji związanej ze stosowaniem przemocy w przeszłości, używają określenia afazja, które odnosi się do zaburzeń mowy i rozumienia mowy³⁶.

Co badają historycy Europy Środkowo-Wschodniej?

Historia sprawców jest od lat 90. XX w. rozbudowaną dziedziną badań nad Holocaustem w Niemczech. W badaniach zwrócono uwagę także na motywy ekonomiczne i rabunkowe, które często ułatwiały mordowanie. Niemieccy badacze nie piszą wyłącznie o zbrodniach „nazistów”. Götz Aly podkreśla konfiskowanie majątków żydowskich, a następnie grabienie mienia Żydów w podbitych krajach. Społeczność niemiecka korzystała materialnie z powodu deportacji i masowych mordów Żydów, a kryminalne zachowania oraz masowe poparcie dla nazizmu były czynnikami wzmacniającymi więź narodową Niemców³⁷. Takie ujęcie badawcze może jednak przesłaniać znaczenie ideologii antysemitkiej i jej zakorzenienia w kulturze niemieckiej, niemniej jest istotne z uwagi na poszerzenie kategorii sprawców i objęcie tą kategorią także ludzi niezabijających bezpośrednio, a grabiących czy tylko korzystających z grabieży dokonanych przez inne jednostki czy grupy.

³⁵ Tamże, s. 111.

³⁶ J. A. Drzewiecka, *Aphasia and a Legacy of Violence: Disabling and Enabling Knowledge of the Past in Poland*, „Communication and Critical/Cultural Studies”, December 2014, Vol. 11, No. 4, s. 362–381.

³⁷ Zob. A. Götz, *Why the Germans? Why the Jews? Envy, Race Hatred, and the Prehistory of the Holocaust*, New York 2014; J. Matthaus, *Historiography and the Perpetrators of the Holocaust* [w:] D. Stone (ed.), *The Historiography of the Holocaust*, London 2004, s. 208; F. Bajohr, *The Aryanisation in Hamburg. The Economic Exclusion of the Jews and the Confiscation of their Property in Nazi Germany*, Oxford 2002.

Prze głosowana w Sejmie 26 stycznia 2018 r. nowelizacja ustawy o IPN miała zamiar ograniczyć narrację dotyczącą Zagłady do jednej dominującej, a mianowicie przedstawiającej wyłącznie sprawców niemieckich. Mówiąc o narracji mam na myśli upowszechnianie badań naukowych, nie same badania, których odbiorcami są zazwyczaj wyłącznie specjaliści. Kolejna zmiana w noweli ustawy o IPN z 27 czerwca, uchyliła przepisy karne za przypisywanie Polakom odpowiedzialności za zbrodnie Trzeciej Rzeszy. Niemniej jednak odpowiedzialność cywilna pozostała, co może uczynić z Polski dziwny kraj, gdyż badania Holokaustu na Wschodzie obejmują obecnie nawet kraje byłego Związku Radzieckiego. Zaangażowanych jest w nie wielu wybitnych badaczy, m.in.: Yitzhak Arad, Amir Weiner, Karel Berkhoff, John-Paul Himka, Radu Ioanid, Vladimir Solonari, Evgeny Finkel. Badania te dotyczą także biorących udział w Zagładzie sprawców i pomocników Niemców należących do różnych grup narodowych i nie są objęte cenzurą. Wśród badaczy zajmujących się mordowaniem Żydów przez pomocników Hitlera można wymienić ponadto Dianę Dumitru w Mołdowie, Jurija Radchenko i Katerinę Budz na Ukrainie, która bada zarówno ratujących, jak i sprawców Zagłady wśród greckokatolickiego kleru (zwolenników OUN i UPA). Wielu ukraińskich księży było prowokatorami pogromów na Ukrainie latem 1941 r. Badacze: Omer Bartov, Wendy Lower, Shimon Redlich, Kai Struve i Grzegorz Rossoliński-Liebe poświęcili uwagę ukraińskim kolaborantom. Wielu z nich zajmowało niejednoznaczne stanowiska, trudne do interpretacji nawet dla historyków. Np. metropolita Andrei Szeptycki witał Niemców w 1941 r. i popierał formację dywizjonu Waffen SS Galicia Division w 1943 r. Jednocześnie był jedynym przywódcą kościoła w Europie, który wystosował listy do Hitlera i Himmlera protestujące przeciwko Holokaustowi i udzielił schronienia 150 Żydom w katedrze św. Jerzego we Lwowie. Wstydlive fakty historyczne nie doprowadziły do ustanowienia na Ukrainie czy w innych krajach europejskich prawa zabraniającego rozpowszechniania treści niekorzystnych dla ukraińskiego, białoruskiego, węgierskiego czy słowackiego autowizerunku. Często postacie historyczne uwikłane w Holokaust, np. Philippe Pétain, Miklós Horthy or Jozef Tiso dzielą społeczeństwa, ale nikt nie zabrania nikomu publikowania i rozpowszechniania studiów na ich temat.

Żydzi wracali po wojnie do swoich domów w wielu krajach. We Włoszech, w Belgii, Francji, Holandii często nie byli przyjmowani z radością. W wielu krajach Europy Środkowo-Wschodniej ich mieszkania i domy były już zajęte, a oni sami spotykali się z aktami antysemityzmu i przemocy. Przemoc antyżydowska była obecna w całej Europie Wschodniej. Thomas Chopard zajmuje się falą powojennej migracji Żydów na Zachód spowodowaną głównie wrogością

przedwojennych współobywateli. Temat wrogości społeczeństw europejskich wobec Żydów (szczególnie w Europie Środkowo-Wschodniej) nie jest i nie może być objęty tabuizacją. Postawy wobec Żydów w czasie Zagłady i po zakończeniu II wojny światowej są obecnie przedmiotem wielu badań³⁸, aczkolwiek ich los w Polsce nie jest pewny.

Heroizacja Holokaustu

Rozpoczęta w wielu krajach na początku lat 50. XX w. heroizacja Holokaustu była i jest nadal przedmiotem badań. W Europie Zachodniej proces heroizacji był szczególnie aktywny po 1945 r. W Austrii, która uważała się za państwo-pierwszą ofiarę Hitlera, poległym austriackim żołnierzom Wehrmachtu stawiano pomniki. Od początku lat 60. XX w. Österreichische Gesellschaft für Zeitgeschichte w Wiedniu skupiał się na członkach ruchu oporu, nie na ofiarach Holokaustu. Podczas gdy w Niemczech w latach 60. XX w. synowie i córki zaczęli kwestionować przeszłość rodziców i dziadków, ostro się z nią rozliczając, w Austrii podobny proces nie miał miejsca aż do afery wokół udziału w zbrodniach wojennych prezydenta Kurta Waldheima w połowie lat 80. XX w. Dopiero po 1990 r. kanclerz Franz Vranitzky oraz prezydenci Austrii Thomas Klestil i Heinz Fischer oficjalnie uznali współodpowiedzialność Austrii za zbrodnie Holokaustu, co pociągnęło za sobą ustanowienie wielu komitetów, fundacji i funduszy³⁹. Pomniki, fundacje, działania edukacyjne dotyczą poziomu oficjalnej pamięci zbiorowej. Natomiast analiza pamiętników byłych austriackich funkcjonariuszy państwowych przeprowadzona przez węgierskiego badacza Gergely'ego Kunta wykazała duży stopień zaprzeczania udziału w zbrodniach przez byłych członków SS czy NSDAP i brak jakichkolwiek śladów poczucia winy. A zatem niemożność konfrontacji z przeszłością i zaprzeczanie odpowiedzialności za zbrodnie pojawia się wszędzie i nie dotyczy tylko Polski.

Konfrontacja z przeszłością sprawców

Badacz turecki Defrim Sezer stawia ważne pytania: w jaki sposób obecne pokolenia mają zadośćuczynić za zbrodnie popełnione przez przedstawicieli wcześniejszych generacji? Czy jeśli potomkowie sprawców zaprzeczają zbrodniom przeszłości lub są wobec nich obojętni to stają się uwikłani w brak sprawiedliwości? Czy istnieje zbiorowa odpowiedzialność pamiętania o zbrodniach

³⁸ Powroty Żydów po zakończeniu II wojny światowej na terenach Białorusi bada m.in. Iryna Ramanava, a na Ukrainie Dean Martin.

³⁹ B. Bailer-Galanda, *Vergangenheitspolitik in Österreich* [w:] *Vergangenheitsbewältigung in Europa im 20. Jahrhundert*, H. Timmermann (red.), Münster 2010, vol. 1, s. 63–74.

przeszłości? Większość społeczeństwa w Turcji odmawia uznania ludobójstwa Ormian i nawet zaprzecza jego istnieniu. W oficjalnej narracji nie neguje się śmierci ofiar ormiańskich, ale przypisuje się je jednostkom i nie akceptuje odpowiedzialności zbiorowej państwa. Przytacza się stwierdzenie, iż Republika Turcji została utworzona później, po masakrze, którą interpretuje się jako konsekwencję I wojny światowej. Skupienie się na sprawcach-jednostkach w przeszłości uwalnia społeczeństwo od poczucia odpowiedzialności wobec ofiar za sprawiedliwość dziejową, zarówno w obecnej Turcji, jak i w innych krajach (badania Defrima Sezera).

Podobnie argumentują niektórzy politycy w Polsce, iż pogrom kielecki miał miejsce w 1946 r., a zatem przed upadkiem komunizmu i Polacy nie muszą się czuć odpowiedzialni za zbrodnię popełnioną przez „komunistów”. Turecka tożsamość zbiorowa została skonstruowana w oparciu o selektywnie wybrane komponenty historii. Podobne procesy konstruowania zbiorowych tożsamości odnajdujemy w krajach bałtyckich, na Węgrzech czy w Polsce. W ostatnich latach pojawiają się jednakże narracje alternatywne artystów i społeczeństwa obywatelskiego, kontestujące oficjalną politykę pamięci.

Karl Jaspers i Hannah Arendt byli zdania, iż zwykli obywatele mogą być zbiorowo odpowiedzialni za zbrodnie popełnione przez ich państwa w przeszłości, natomiast różnili się w odniesieniu do winy moralnej i metaficznej (terminy Jaspersa). Według Arendt Jaspers skupiał się na zbiorowej tożsamości Niemców, a nie na tym, jak ma wyglądać ewentualne zadośćuczynienie wobec ofiar i ich potomków.

W wyjaśnianiu tendencyjności w przypisywaniu odpowiedzialności za zbrodnie odgrywa rolę (wg badaczy z Centrum Badań nad Uprzedzeniami Uniwersytetu Warszawskiego), zbiorowy narcyzm związany z przekonaniem o wielkości własnej grupy, idealizacją i nadwrażliwością wobec zagrożeń związanych z pozytywnym wizerunkiem. Zbiorowy narcyzm oraz narracje ofiary są wg wielu badaczy uznawane za predyktory antysemityzmu⁴⁰.

⁴⁰ Zob. m.in.: M. Bilewicz, A. Stefaniak, M. Witkowska, M., *Polish youth confronting the Jewish past. Antagonistic history and pathways to reconciliation* [w:] J. Kurczewski (ed.) *Reconciliation in Bloodlands. Assessing actions and outcomes in contemporary Central-Eastern Europe*, London 2014, s. 97–112; M. Winiewski, M. Beneda, J. Ambrosewicz-Jacobs, M. Witkowska, *Who was the Victim and Who was the Saviour? The Holocaust in Polish identity narratives* [w:] *Remembering the Holocaust in Educational Settings*, A. Pearce (ed.), Routledge 2018, s. 159–173. W pracy tej cytowane są następujące prace dotyczące zbiorowego narcyzmu oraz narracji ofiary: A. Golec de Zavala, A. Cichocka, *Collective Narcissism and Anti-Semitism in Poland*, „Group Processes and Intergroup Relations” 2012, s. 213–229; I. Krzemiński, *Anti-Semitism in Today's Poland: Research Hypotheses*, „Patterns of Prejudices” 1993, nr 27, s. 127–135; I. Krzemiński, *Polish-Jewish Relations, Anti-Semitism and National Identity*, „Polish Sociological Review” 2002, nr 1, s. 25–51; W. Bergmann, *Anti-Semitic Attitudes in Europe: A Comparative Perspective*, „Journal of Social Issues” 2008, nr 64, s. 343–362.

Czy istnieje trauma sprawców?

Traumę cechuje ucieczka od rzeczywistości wraz z gamą psychologicznych mechanizmów obronnych: represji, zaprzeczania, dysocjacji czy odreagowywania. Praktyki te dotyczą także przestrzeni publicznej i obejmują rytuały upamiętniania. Czy w ogóle można postawić pytanie dotyczące traumy sprawców? Martin Pollack, Austriak, syn esesmana, który radykalnie odciął się w młodym wieku od nazistowskiej rodziny, podczas spotkania w Żydowskim Muzeum Galicja w Krakowie 24 kwietnia 2018 r. wspominał o zmarłej miesiąc wcześniej ciotce (dożyła 107 lat), która do końca idealizowała Hitlera i nie zmieniła nazistowskich poglądów. W jaki sposób można wyjaśnić podobne postawy? Czy to była obrona przed traumą? A może raczej ma Stephan Marks, który w badaniach nad najstarszymi Niemcami odkrył ich zafascynowanie młodością w czasach Hitlera i nim samym i użył terminu „trans” na określenie zarówno stanu ich młodości, jak i stanu w czasie wspomniania młodości? Wspominanie z zachwytem nazistowskiej przeszłości także prowadziło do wchodzenia w stan transu przy tych wspomnieniach, co udzielało się również studentom Marksa, którzy przeprowadzali wywiady.

Traumy i triumfy (stany w opozycji) Roland Barthes nazwał *mythomothours* (motorami mitów) narodowych tożsamości. Trauma to przeciwieństwo triumfu, ale obydwa stany są przerwaniem ciągłości w sieci znaczeń, przerwą w istnieniu porządku⁴¹. O traumie sprawców pisał Giesen, nawiązując do Freuda, który w pracy nad traumą brał pod uwagę traumę sprawców. Dla Freuda wydarzenia traumatyczne są to wydarzenia ignorowane w trakcie, gdy wydarzają się. Takie ujęcie traumy może również nawiązywać do przemocy wobec Żydów w czasie II wojny światowej, w dużej mierze pomijanej i nieodnotowywanej w świadomości zbiorowej okupowanych przez Trzecią Rzeszę krajów europejskich, poza nielicznymi jednostkami i grupami, z uwagi na bardzo wiele czynników, w tym antysemityzm, terror, strach i stałą obawę o własne życie. Istnieje ponadto ogólna tendencja do odrzucania zbrodniczego zachowania członków własnej grupy. Trauma wymaga okresu latentnego, przed okresem konfrontacji.

Giesen zwrócił jednakże uwagę, iż współcześnie w dyskursie i badaniach nie bierze się pod uwagę traumy sprawców, a jedynie traumę ofiar. Sprawcy, przypomina Giesen, to istoty ludzkie, które dehumanizowały inne istoty ludzkie i słusznie zauważa, że jeśli społeczność dostrzeże naruszenie, przez członków własnej grupy – sprawców, reguł własnej tożsamości zbiorowej w przeszłości,

⁴¹ Podaję za: B. Giesen, *The Trauma of Perpetrators: The Holocaust as the Traumatic Reference of German National Identity* [w:] *Cultural Trauma and Collective Identity*, J. Alexander et. al. (eds.), Berkeley 2004, s. 113.

odniesienia do tej przeszłości są traumatyczne. Albowiem zamiast bohaterów odnajdujemy w niej zbrodniarzy. Jak zatem radzi sobie społeczność z tą podstawową sprzecznością? Poprzez zbiorową schizofrenię, zaprzeczenie, wycofanie i rozłączanie, odpowiada Giesen⁴², jako studium przypadku obierając konstruowanie tożsamości zbiorowej Niemców po Holokauście.

Korzenie tożsamości zbiorowej Niemców były mocno osadzone w kulturze i Niemcy bardziej niż inne narody wspierały żydowską emancypację. Kulturnation stworzył jednak kulturę obozów koncentracyjnych i obozów śmierci, a na skutek wywołania II wojny światowej stracił około 8 milionów własnych obywateli (Giesen podaje liczbę 10 mln). Po Holokauście nastąpił okres *niemożności żałoby* wg Mitscherlichów. Zrujnowana tożsamość moralna nie pozwalała spoglądać wstecz i zapanowała koalicja milczenia. W Polsce także nastąpiła utrata moralnej integralności, która w rezultacie doprowadziła do wielu procesów mających na celu ponowną integralność, łącznie z zaprzeczeniem i odrzuceniem faktów historycznych.

W badaniach przeprowadzonych w 1950 r. przez Institut für Demoskopie Allensbach⁴³ ponad połowa Niemców uważała, iż narodowy socjalizm przyniósł dla Niemiec więcej dobrego niż złego. Mówimy o kraju-sprawcy. Wśród krajów zwyciężkich – ani w Stanach Zjednoczonych, ani w Związku Radzieckim – Holokaust nie był tematem dyskursu publicznego od po raz po wojnie. Aż do czasu procesu Eichmanna, jak dobrze wiemy, trauma Holokaustu była nieobecna w świadomości zbiorowej. A zatem także trauma sprawców, o ile ją w ogóle uznajemy. Rozwiązaniem konfliktu w Niemczech była późniejsza demonizacja sprawców, rozdzielenie barbarzyńców, Hitlera i jego zwolenników, od uwiedzionych normalnych ludzi i społeczeństwa Niemiec. Rozdzieleniu towarzyszyła narracja wiktylizacji, powtórzona nawet w 2006 r. przez papieża Benedykta XVI w Auschwitz-Birkenau, aczkolwiek w Niemczech już wówczas nie istniała ona w głównym dyskursie publicznym, zastąpiona przez narrację indywidualnej winy i zbrodni kryminalnej, w której zrezygnowano z wiktylizacji. Natomiast Papież w swym przemówieniu przywrócił demonizację sprawców i narrację, w której nie istnieje wina zbiorowa: [...] *jestem tu jako [...] syn tego narodu, nad którym grupa zbrodniarzy zdobyła władzę przez zwodnicze obietnice wielkości, przywrócenia honoru i znaczenia narodowi, roztańczając perspektywy dobrobytu, ale też stosując terror i zastraszenie, by posłużyć się narodem jako narzędziem swojej żądzy zniszczenia i panowania*⁴⁴. Aczkolwiek

⁴² Tamże, s. 114.

⁴³ Podaję za: B. Giesen, *The Trauma...*, s. 118.

⁴⁴ Przemówienie Benedykta XVI w Auschwitz-Birkenau, <http://niedziela.pl/arttykul/1048> [dostęp: 9.06.2018].

w narracji indywidualnych zbrodni także nie istniała wina zbiorowa, niemniej jednak przemówienie było dużym krokiem w tył.

W kolejnej fazie niemieckiej narracji zbrodni indywidualnych, podczas procesów zbrodniarze zasłaniali się retoryką wykonywania rozkazów i negowali udział bezpośredni w okrutnych czynach. W DDR z kolei odcięto się od związków z hitleryzmem i faszyzmem obarczając nimi wyłącznie RFN i podkreślając heroizm antyfaszystowskiego ruchu oporu. Spadkobiercą Trzeciej Rzeszy stały się wyłącznie Niemcy Zachodnie. NRD nie obowiązywały zatem odszkodowania wojenne ani restytucja własności żydowskiej.

Pokolenie lat 60. XX w., Niemców urodzonych po wojnie, zmierzyło się z winą rodziców i w poszukiwaniu tożsamości, nie chcąc należeć do kategorii sprawców, oskarżało wszystkich Niemców, nie tylko kryminalistów. Młodzi gniewni Niemcy burzyli mit Niemców-ofiar II wojny światowej, wypominając poprzedniemu pokoleniu kolaborację. Pamięć indywidualna została uzupełniona przez dyskurs publiczny zbiorowej winy, gdyż dotyczącej nie tylko bezpośrednich sprawców, ale także tych, którzy nie zapobiegli mordom. Kamieniem milowym odzyskiwania tożsamości grupowej był spontaniczny gest klęczenia w milczeniu kanclerza Brandta w 1970 r. przed pomnikiem Bohaterów Getta w Warszawie. Polityk bez winy osobistej uznał winę zbiorową zbiorowości, którą reprezentował. To właśnie symboliczny gest uznania winy doprowadził do powrotu Niemiec do polityki europejskiej.

Przypominam historię dyskursu niemieckiego, gdyż pewne mechanizmy i strategie radzenia sobie, a raczej nieradzenia z ciemną przeszłością nie tylko długo utrzymują się, ale i często powracają po latach w różnych odsłonach. Dotyczy to nie tylko Niemiec. Przykładem może być także uporczywe trzymanie się mitu *pierwszej ofiary Hitlera* przez Austrię, gdzie odpowiedzialność za Holokaust umiejscowiono za granicą, a sprawcy nie byli (wbrew faktom) Austriakami. Włosi też nie grzeszyli – i nie grzeszą – pamięcią o własnym faszyzmie skupiając uwagę na heroizmie. Heroizacja zamiast kolaboracji jest obecna także w pamięci zbiorowej Słowaków i Chorwatów. Potrzeba rozdzielenia winy i niewinności jest bardzo silna.

Reformatorzy szkolnictwa. Współcześni sprawcy odrzucenia ofiar

Ocalały z Drohobycza Marcel Drimer zakończył ze łzami w oczach wywiad dla PolsatNews 26 lutego 2018 r. słowami: *Chopin to mój muzyk, literatura polska to moja literatura*. Dlaczego człowiek, który urodził się na ziemiach polskich, uratował się dzięki dobrym ludziom, zarówno Polakom, jak i Ukraińcom, mając ponad 80 lat musi dopominać się o przynależność do kultury,

w której wychował się i socjalizował? Marcel Drimer wyjechał z Polski jako dorosły człowiek, na skutek fali antysemityzmu. Kim są sprawcy, którzy odmawiają mu symbolicznie, w dyskursie publicznym prawa do kultury polskiej? Kim są Polacy, którzy odmawiają przynależności do wspólnej kultury Polakom o żydowskich korzeniach? To polscy patrioci, w których świadomości nie mieści się fakt, iż wszak sami mogą mieć korzenie żydowskie. Nie ma bowiem gwarancji naszego pochodzenia w kraju, w którym zamieszkiwało 10% obywateli pochodzenia żydowskiego i przez którego terytorium przez wieki maszerowały różne wojska, np. szwedzkie, tureckie czy tatarskie. Retoryka patriotyczna jest zatem z gruntu fałszywa i przywołuje najgorsze karty historii nacjonalizmów, faszystów i totalitaryzmów.

O najnowszej reformie szkolnictwa w Polsce wiemy, iż jest powrotem do przyswajania informacji i wychowywania posłusznych obywateli. Przeczy zatem założeniom filozofa i pedagoga Johna Deveya (1859–1952), który krytykował antydemokratyczny system edukacji. Co się stało z założeniami Jana Amosa Comeniusa (1592–1670) i jego postulatami edukacji uniwersalnej, wiarą Jean-Jaques’a Rousseau (1712–1778) w naturalną dobroć dzieci i skupieniem J.H. Pestalozziego (1746–1827) na równowadze *głowy, serca i ciała* w edukacji? Czy uczniowie w polskim systemie szkolnictwa będą mieli szansę zrozumienia, iż Marcel Drimer, Ocalały z Drohobycza, ma takie samo prawo do muzyki Chopina, jak każdy Polak? Co stanie się z uczeniem się dokonywania wyborów, nabywaniem umiejętności komunikacji, szacunkiem dla indywidualności i budowaniem poczucia własnej wartości w szkołach?

Warto przypomnieć słowa Wiktora Osiatyńskiego: *Poczucie wartości buduje samodzielność i niezależność. Człowiek czuje, że jest coś wart, gdy staje się właścicielem swojego życia, panuje nad swoim losem. Poczucie wartości ma klasa średnia, burżuazja, wolne zawody. W naszym społeczeństwie jest bardzo mało miejsca na budowanie takiej pozycji*⁴⁵. Być może dlatego również kompensacyjne poczucie wartości buduje się od 2005 r., a w szczególności po 2015 r. poprzez manipulacje narracją historyczną konstruując społeczeństwo bohaterów. Tym manipulacjom poddaje się bezkrytycznie duża część społeczeństwa, z uwagi na kontekst: heroiczny – polskich Sprawiedliwych (któż nie chciałby być bohaterem?) oraz obronny.

Wszyscy, którzy aktywizują schematy poznawcze zwane negatywnymi stereotypami, uruchamiają konstrukcje poznawcze obcości i tworzą potencjalne źródła cierpienia dla ofiar i ich potomków odrzucanych już wcześniej przez wyżej

⁴⁵ *Nienawidzę, bo się boję. Rozmowa z prof. Wiktorem Osiatyńskim*. Rozmawiał Paweł Smoleński, „Gazeta Wyborcza”, 31.07–01.08.2004, s. 2, http://www.crossdressing.pl/main.php?lv3_id=392&lv1_id=9&lv2_id=20&lang=pl [dostęp: 23.07.2018].

wymienione ideologie. Stają się zatem potencjalnymi sprawcami konstruowania wrogości, agresji i odrzucenia innych ludzi. Aktualnie promowana pedagogika dumy tworzy projekcje rzeczywistości, w której Żydzi rzekomo zagrażają polskiemu – wyłącznie pozytywnemu – autowizerunkowi i może uaktywniać istniejące w zasobach kulturowych antysemickie stereotypy.

Polska socjolożka Ewa Nowicka napisała w książce wydanej w 1991 r.: *Więź oparta na wrogości do obcych ma tendencję do wywoływania zbiorowej agresji, opartej na ideologii wyższości własnej grupy. Dotyczy to zarówno grup etnicznych, jak i grup wyznaniowych, w których rodzi się w ten sposób nietolerancja, niechęć do tych, którzy nie są członkami zbiorowości własnej*⁴⁶. Słowa te są niezmiennie aktualne. Podobnie jak zdefiniowane na początku XX w. przez Williama Gramsc'a postawy etnocentryczne, oficjalnie promowane w mediach publicznych, dyskursie i edukacji. Postawy te charakteryzuje m.in. strach przed innymi, poczucie wyższości, wrogość wobec innych i przyjmowanie własnego punktu widzenia jako uniwersalnego. Grupa własna w postawach etnocentrycznych, jest definiowana przez Gramsc'a jako centrum świata. Wydaje się, iż w Polsce, w dobie światowego postkolonializmu, wracamy do postaw etnocentrycznych, które już ponad 100 lat temu zostały dobrze opisane i zinterpretowane.

Strach ma różne oblicza i już w trakcie trwania Zagłady Czesław Miłosz przewidział uczucia świadków mordów Żydów w „Campo di Fiori”, a później, w 1987 r. przypomniał tę trwogę poety Jan Błoński w eseju „Biedni Polacy patrzą na getto”. Aktualnie doświadczamy rezultatów tego strachu w postaci zaprzeczenia, które musiało zaprzęgnąć nawet strategie ustawodawcze. Strategie te mają wiele odniesień, np. do czasów, gdy w narracji historycznej nie istniał np. Katyń. Jeśli mord polskich oficerów i ludności cywilnej nie występował w podręcznikach, to zgodnie ze strategią myślenia życzeniowego – nie powinien był występować w świadomości w społecznej, a zatem – nie istnieć. Przeciwno poststalinowskim strategiom milczenia w Polsce wystąpili już w latach 60. XX w. historycy Żydowskiego Instytutu Historycznego, którzy opuścili Polskę: Michał Borwicz i Filip Friedmann⁴⁷.

Definiujemy siebie w znacznej mierze przez odniesienia do tego, kim nie jesteśmy – podkreślił Zbigniew Bokszański w książce „Stereotypy a kultura”⁴⁸. Tożsamość zbiorowa jest konstruowana. Punkt widzenia, który obecny rząd

⁴⁶ E. Nowicka, *Religia...*, s. 20.

⁴⁷ J.-Ch. Szurek, *Miedzy historià a pamięcià: polski świadek Zagłady* [w:] *Zagłada Żydów. Pamięć narodowa a pisanie historii w Polsce i we Francji*. B. Engelking, J. Leociaka, D. Libionka, A. Ziębińska-Witek (red.), Lublin 2006, s. 176–177.

⁴⁸ Z. Bokszański, *Stereotypy a kultura*, Wrocław 1997, s. 95.

i jego wyborcy starają się narzucić wszystkim, jako powszechnie obowiązującą prawdę, można zamknąć w jednym zdaniu: My Polacy nie zabijaliśmy, ale ratowaliśmy Żydów – nie jesteśmy sprawcami, nie byliśmy pomocnikami Niemców – sprawców. Nie mogliśmy nimi być, skoro rdzeniem kanonicznym narodowej tożsamości zbiorowej jest ofiara i cierpienie. Łatwo także manipulować postawami Polaków w określonych sytuacjach politycznych, gdyż nie pozwalamy nikomu umniejszać własnego cierpienia. Cytowana wcześniej Antonina Kłoskowska, uznając i podkreślając wojnę jako dramatyczne wydarzenie dla polskiego społeczeństwa, zwraca uwagę, iż *zasadnicza odmiennosc sytuacji Żydów i Polaków polegała na różnicy między natychmiastowym wyrokiem totalnej zagłady a wyrokiem częściowo zawieszonym*⁴⁹. Wyrok częściowo zawieszony oznaczał większe szanse na przeżycie. W kulturze opierającej się na kulcie cierpienia fakty historyczne nie są istotne. To fakt, że świat nie wie o krzywdach i cierpieniach Polaków. Jednak licytacje na stopień pokrzywdzenia są niebezpieczne, gdyż prowadzą do zniekształceń historii i prawdy a także złudnie, bardzo złudnie, dają moralną przewagę.

⁴⁹ A. Kłoskowska, *Kultury narodowe...*, s. 305.

